

# ŁOWIEZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. \*  
Nekrologi i reklamy 1 złoty. \*\*

\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy  
\*\* Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52  
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## PRZED WYBORAMI.

Dzisiejsza sytuacja przedwyborcza nastęrcza każdemu przeciętnemu obywatelowi tyle trudności orientacyjnych, stwarza taką rozterkę duchową że niepodobna wprost nie wyjaśnić rzeczy napozór prostych, wielokrotnie szeroko omawianych, niepodobna nie wskazać z możliwą bezstronnością, jak każdy, kto się chce nazywać dobrym Polakiem i uczciwym obywatelem—ma postępować.

Olbrzymi spadek zainteresowania wyborami—apatja i bierność, to pierwszy nasz grzech. Gdy do niedawna każdy prawie interesował się żywo życiem politycznym, każdy chciał być przez oddanie swego głosu jego twórcą i kierowcą, dziś coraz częściej spotkać się można ze zdaniem, że głosować wogóle nie warto.

Czemże innym są wybory, jak sprawdzianem nastroju ogółu obywateli państwa?

Jeżeli ktokolwiek, mając jako tako skryształizowane poglądy, wstrzymuje się od głosowania, pozwała na zwycięstwo przeciwnika, zwycięstwo wprawdzie fikcyjne, ale w wartości swej niemniejsze.

Ciekawe są pobudki, które skłaniają do nieoddania głosu w dzień wyborów. Jedni robią to po prostu z najzwyczajszego lenistwa, chcąc uniknąć trudu stania w kolejce, inni zawiedzeni w swych nadziejach i oczekiwaniach, zniechęceni panującymi dziś stosunkami, nie chcą, bo nie wierzą w parlamentaryzm, inni jeszcze, dobrzy zresztą patrioci, wahają się gdzie swój głos dać, a nie mogąc się zdecydować wolą nie oddać go wcale, inni jeszcze brzydzą się metodami przedwyborczymi, stosowanymi przez niektóre partie.

Nie trzeba chyba dowodzić, do czego może doprowadzić tego rodzaju abstynencja. Nawet jeden głos posiada pewną wartość, częstokroć nieomal decydującą, co więc się stanie jeśli tych głosów marnować się będzie dziesiątki, setki i tysiące?

Ktoś to słusznie powiedział, że wybory są rachunkiem sumienia narodowego. Zastanówmy się więc, czego właściwie chcemy i do czego dążymy z całą stanowczością i wytrwałością. Nacjonalizm zaczyna sobie wywalczać wszędzie poczesne, należne mu miejsce. Wszelkie teorie o zniesieniu i zniwelowaniu granic narodowości okazały się w praktyce mrzonkami nie do urzeczywistnienia. Państwo potężne może być tylko narodowe. Tylko

i wyłącznie. Więc jeśli nie chcemy, byśmy w przedstawicielstwie narodu jakim jest Sejm, mieli wrogów jawnych polskości, względnie, co gorsza, wrogów, którzy się pod płaszczykiem Narodu wiecznie ukrywają, a którzy przy pierwszej okazji ukażą swe właściwe oblicze, jeśli nie chcemy by hasło Polska dla Polaków było czczem hasłem tylko, jeśli nie chcemy by obrażano i plugawiono nasze najświętsze uczucia narodowe, głosować musimy!!!

Kłęska wyborcza nie stanowi o ogólnej przegranej idei. Może się zdarzyć, że zwycięży ta czy inna partja, stosując takie czy inne, uczciwe czy nieuczciwe środki. Będzie to kłęska—ale kłęska chwilowa, kłęska która wstrząśnie sumieniem obywateli, która spowoduje odrodzenie się sumienia prawdziwie narodowego. Bo idea jest nieśmiertelna!

Na co powinien głosować każdy dobry obywatel, każdy prawdziwy, nie z imienia tylko Polak?

Z ważniejszych list wysuwają się na czoło: Sanacja (BBWR) Nr. 1, BBS Nr. 2, (dawna frakcja rewolucyjna), Nr. 4 lista Stronnictwa Narodowego, Nr. 7 PPS. i Nr. 19 Katolicki Blok Ludowy (Ch. D.)

Żaden poważnie i rozważnie myślący obywatel nie będzie głosował na listy, które jawnie zwalczają Kościół katolicki i nasze idee narodowe. Do takich list należy socjalistyczna siódemka i przedsocjalistyczna dwójka. Lista katolickiego Bloku Ludowego jest listą, na którą większa ilość głosów paść nie może. Będą to więc głosy zmarnowane. O chaciejki kilka trafnych uwag zanotowała kiedyś „Gazeta Warszawska”. Wiemy dobrze, że niezdecydowanie jest jej zasadniczą cechą. Mimo wyraźnie katolickiego charakteru dziwna kokieterja i sanacji, a co dziwniejsza centrolewu — nie stawia dziewiętnastki w rzędzie list poważnych.

O sanacji wiele napisać nie można, a właściwie nie wolno. Represje w stosunku do przeciwników politycznych i sztuczki wyborcze są jedyną jej bronią. Program zastępuje osoba Marszałka.

Lista Nr. 4 Stronnictwa Narodowego—jest jedyną listą, na którą powinny i muszą paść głosy tych Polaków, którzy chcą potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, poprawy bytu, poszanowania prawa i poszanowania Kościoła. Niecne zamachy i podle in-

synuacje w celu osłabienia stronnictwa Narodowego powinny skupić w jego obronie tych wszystkich, którzy czują i myślą po polsku.

Głosować musimy i to musimy głosować na **czwórkę!**

T. S. R.

## Dlaczego jestem na liście Narodowej?

Przychodzę dziś do Was, siostry moje, z ziemi Łowickiej z odpowiedzią na to pytanie, które mi zadawałyście, a mianowicie: „dlaczego Ona jest na liście Nr. 4 i ma piąte miejsce na tej liście?”

Otóż Wam zaraz odpowiem.

Jestem skromną kobietą i nigdy bym się nie zgodziła na ten zaszczyt, wiedząc o tem dobrze, że ani wiedzy, ani wykształcenia odpowiedniego nie posiadam, ani zdolności w sobie nie czuję, żeby zasiać w kole tych wybranych, którzy stanowią o losach Polski.

Mówię wybranych w tem znaczeniu, że to powinien być *naprawdę* najodpowiedniejszy wybór ludzi pod każdym względem odznaczających się zaletami charakteru, umysłu i serca.

Jeżeli umieszczono mnie na liście, to nie dlatego, żeby wręczyć mnie mandat poselski, a dlatego tylko jedynie, że nam kobietom, które wiernie stoją przy sztandarze narodowym i zawsze z godnością broniły zasad chrześcijańskich i kiedy chodziło o Polskę katolicką, o Polskę narodową — one pierwsze dawały hasło do obrony przed zamachem na Jej świętość — dziś słusznie należy im się wyróżnienie i cześć.

Ja nie siebie reprezentuję, a Was wszystkie kobiety łowickie prawdziwie kochające Polskę, te, które nie uległy żadnym wpływom i przekonaniom swych nie zmieniły, jak to nieraz czynią mężczyźni, ani

jedna z Was tych, które znam, nie załamała się i poszła na inną drogę, ludzona obietnicami, *bo kobieta Polska nie zmienia przekonań jak szata, kobieta polska nie lęka się żadnych pogroźek, bo w niej jest moc od Boga dana, — zwyciężać zło tam, gdzie ono jest*, a ciągła walka życiowa wyrabia w niej wolę, silny charakter i przywiązanie do ziemi rodzinnej, a wola w niej jest tak silna, że jej żadna siła brutalna nie złamie!

Wybierając posłów dajemy im nasze zaufanie i oddajemy im w ręce nasze losy, los naszych dzieci, a przede wszystkim naszej Ojczyzny.

Gdy myślę o tem, ogarnia mnie strach przed tak wielką odpowiedzialnością i dziwię się, że tak wielu ludzi niegodnych tego stanowiska widzę na różnych listach, jak również dziwię się tym, co z lekkim sercem oddają na nich swe głosy.

Drogie siostry! Stojąc na liście Stronnictwa Narodowego Nr. 4 szczerze się tem, że należę do stronnictwa, które ukochałam od lat najmłodszych i którego program przemawia mi do duszy, jak również stwierdzam, że ludzie którzy stoją na czele stronnictwa, nie wstydzą się swego nazwiska, bo go czynami złymi nie splamili i raz przystąpiwszy do niego, nie odstępują go nawet w najcięższych chwilach walki przedwyborczej.

Kobiety wiejskie! Matki katolickie! nie idźcie na lep pięknych obietnic różnych agitatorów innych partyj, którzy wiele obiecują, a nigdy słowa nie dotrzymują. Przypomnijcie sobie — czego to nie obiecywano przy poprzednich wyborach.

Nic, absolutnie nic nie zrobiono, a przeciwnie osłabiono nas — czy to był większy czy mniejszy rolnik zawsze był tym szarym kopciuszkim na końcu, o którym zapomniano, a przedstawiciele tych w Sejmie często poszli tam, gdzie ich zręczny agitator zaprowadził.

Stronnictwo Narodowe zawsze godnie stało w obronie hasła swego „Bóg i Ojczyzna” i w imię zasad głoszonych przez siebie postępowało z tem mocnym przekonaniem, że co robi — czyni dobrze dla Polski i dla narodu polskiego.

## Lotnictwo i gazy trujące na wojnie, a bezpieczeństwo ludności cywilnej.

(Ciąg dalszy).

Nowych gazów bojowych nie można było wypuszczać z butli żelaznych. Zastosowano więc specjalne pociski, napelnione gazami i wyrzucane z rur żelaznych przez eksplozję materiałów wybuchowych. Są to tak zwane miotacze Livens'a. Pocisk, po wyrzuceniu z miotacza Livens'a, pada na ziemię, następuje wybuch i płynny gaz bojowy, fosgen lub chloropikryna, siłą wybuchu zostaje rozpylony w powietrzu.

Należy tu ustalić, że pod mianem „gaz bojowy” rozumiemy nie tylko gazy w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale i płyny: i tak chlor będzie zwykłym gazem, natomiast chloropikryna i fosgen lub iperyt będą cieczami.

Chlor i fosgen działają dusząco, chloropikryna oprócz działania duszącego drażni bardzo oczy i przez to powoduje silne łzawienie. Jeden litr pary chloropikrynowej na milion litrów powietrza powoduje tak silne łzawienie, że płaczący nic nie widzi. Aby się uchronić przed działaniem chloropikryny i innych gazów łzawiących, należy oprócz maski na usta i nos stosować szczelne okulary.

Wojska sprzymierzonych do kwietnia 1918 r. nie rozporządzały dostateczną ilością gazów bojo-

wych. Pierwsi Francuzi starali się niewielkie zapasy gazów bojowych, które były w ich posiadaniu wykorzystać jak najskuteczniej i zdecydowali, że pociski artyleryjskie mogą być napelnione nie tylko materiałami wybuchowymi, lecz i gazami bojowymi, a działanie ich może być daleko skuteczniejsze od działania zwykłych pocisków.

Mocna zasłona betonowa zatrzyma odłamki zwykłego granatu, lecz nawet bardzo mała ilość chloru łatwo ją obejdzie, dostanie się do schronu i nagle bez żadnego wyraźnego znaku ostrzegawczego rzuci się na człowieka nieprzygotowanego do obrony, brutalnie zacznie go dusić i powali śmiertelnie.

Pocisk gazowy pozwala na stosowanie takich gazów bojowych, jak iperyt, luizyt, których rozpylenie musi się odbywać jaknajdalej od rozpylającego.

Iperyty po raz pierwszy był zastosowany przez Niemców 12 lipca 1917 r. przy ostrzeliwaniu miasta Vpres. Po skończonym ostrzeliwaniu żołnierze, wychodząc ze schronów betonowych, pozdejmowali maski. Lekki drażniący zapach musztardy nie niepokoił ich, tembardziej, że po pewnym czasie przestano go odczuwać. Jednakże następnego dnia musiano odesłać do szpitali 80% ludzi z oddziałów. Tak wielkie straty spowodował iperyt zastosowany przez Niemców i przez nich też nazwany „królem gazów”.

(c. d. n.)



Mówiąc o Stronnictwie nie mogę pominąć osoby, która stała na czele Stronnictwa Narodowego, a mianowicie prezesa powiatowego ś. p. Stanisława Grabińskiego z Walewic, który zbyt wcześnie odszedł do grobu, zostawiając po sobie serdeczny żal i nieutulone lzy, gdyż był to wzór polaka-katolika, człowieka o bardzo wysokiej kulturze, wielkiego demokracji, u którego wrota Walewickiego pałacu były zawsze szeroko otwarte dla tych, którzy potrzebowali Jego mądrej rady, ukojenia i pociechy w swych codziennych troskach, wskazówek na dalszą drogę życia i odchodzili z wdzięcznością wzmocnieni na duchu, z wiarą w życie—w lepsze jutro.

Jako gorliwy katolik, umierając z różańcem w ręku do ostatniej chwili życia swego szedł śmiało z kagankiem oświaty i wiary w lud i zapalał tych, co byli słabi i nie zdolni do życia, — niósł chlubę Polsce nawet za granicę, skąd prawie wszystkie wyścizki odwiedzały Jego pałac, słuchały Jego opinii o Polsce, którą ukochał, co więcej, — wycieczki szkół rolniczych zagranicznych uczyły się i wzorowały na Jego gospodarstwie, słynącym jako najlepsze i idące z postępem nauki.

Niechże dziś przez pamięć dla tej świetlanej postaci wszyscy ci, którzy spotykali się z Nim i korzyścili z Jego mądrych rad, idą w życie z temi hasłami, które nas wszystkich przy sztandarze narodowym łączą, aby ci, których nazwiska figurują na liście narodowej, mieli w nas podporę i wiarę, że żadna siła, żadne obietnice nie wyprowadzą nas z drogi światła i prawdy.

Kończę z wiarą w Was, kobiety, że spełnicie swój obowiązek względem Polski uczciwie i zaprowadzicie z sobą do urn wyborczych w dniu 16-ym listopada do Sejmu i 25 listopada do Senatu swoich mężów, synów i córki, aby złożyli głos na to Stronnictwo, które staje w obronie kościoła, duszy polskiej, mowy polskiej i szkoły polskiej.

*Magdalena Urbankowa.*

wieś Przemysłów — pow. łowicki  
dnia 1-go listopada 1930 roku.

## Sprzedajne dusze.

W roku 1911 powstał projekt stworzenia udziałowej cukrowni opartej na plantacji buraków w celu wyzwolenia producenta z pod zależnych warunków ekonomicznych.

Kwestją opracowania ustawy i budowy zajęły się wybitne jednostki z pośród społeczeństwa polskiego. Rolnicy, mieszkańcy wsi, jasno zdawali sobie sprawę z doniosłości posiadania własnego warsztatu pracy, na którym mogliby przerabiać swój produkt; dowodem czego może posłużyć fakt, że światlejsi i więcej uświadomieni rolnicy popierali projekt i chętnie wnosili udziały do banku.

Przytaczam nazwiska tych pierwszych udziałowców: ze wsi **Chruslin**, pp. Wolski Józef, Kolański K., Wiechno Marcin, wieś **Domaniewice**, J. Perzyński, K. Kuśmirek, J. Sękalski, S. Nockowski, wieś **Jastrzębie**, Jan Kret, F. Mitek, ze wsi **Góźnia**, Soltyszewski, B. Milczarek, Gajda Józef i Antoni, S. Lenart, A. Bogusz, K. Kaźmierski, A. Gołębiowski, ze wsi **Nieborów** Krzyżanowski Walery, J. Zudnik, J. Multan, J. Dąbrowski, W. Tulkowski, F. Ciesielski, J. Kozioł, Jan Fidirich, F. Kanko, ksiądz ś. p. Brauliński, wieś **Piaszki** Kozioł Tomasz i Karol, Odolczyk Ludwik, wieś **Sypień** K. Dudziński, W. Nowaki Hipolit, wieś **Ostrów** P. Dudek, Teofil Kurczak, Maciej i Andrzej Balikowie, F. Koza, ze wsi **Kompina** ks. proboszcz Gruchalski, Maciej i Józef Nowak, T. Wojda, A. Miziołek, wieś **Popów** J. Gładki, P. Wienczek, P. Kosiorek, J. Nowicki A. Piorun,

W. Czapnik M. Redlicki, R. Pastwa, J. Cichal, wieś **Otolice** Jan Koza, M. Rósek, A. Wojda, H. Wojda, F. Kret, G. Tomala, A. Górajek, J. Wojda, ze **Strugienu** b. poseł Wróbel, M. Piestrzeniewicz, obecny kandydat na posła, Fr. Kaźmierski, Adamas z Małszyc i wielu innych, których dla braku miejsca pomijam; stwierdzam tylko, że zainteresowanie z każdym dniem wzrastało. Wobec tego można było twierdzić, że projekt udziałowej cukrowni dojrzewa i bliski jest urzeczywistnienia.

Niestety! stało się inaczej... Ponieważ projekt godził w ustrój interesów kapitalistycznych, przeto przeciwnicy projektu użyli wszelkich sposobów ażeby akcję w szerszych masach sparaliżować, unieruchomić. A że pieniądz jest łakomy, szczególnie dla takich ludzi, którzy nie liczą się z opinią, więc nic dziwnego że znaleźli się tacy, z których, jedni dla 10 f. cukru i 3 rb. inni zaś ujęci prezentami w postaci karet lub datkami z kilku tysięcy **rubli**, wówczas postarali się wprowadzić w niedość uświadomione masy niewiarę, a to, co miało przyczynić się do wyzwolenia ich z zależnych ekonomicznych warunków—runęło.

Udziałowcy poczuli wycofywać swoje wkłady. Powyższy fakt miał miejsce tu, u nas, 19 lat temu.

Mam wrażenie, że młodsze pokolenie, młodsza generacja wsi, mało wie o powyższym fakcie. Piszę zaś o tem dla tego, że i dziś nie inaczej się u nas dzieje. Przodowi ludzie w naszym kraju znani ze swych prac społecznych, nieskazitelni, którzy z zaparciem się siebie idą naprzód ażeby wywalczyć lepsze jutro dla narodu, ziemi ojczystej, najczęściej są niedoceniani. To są właśnie przyczyny chaosu w Polsce.

*Edward Nowakowski*

## Co każdy wiedzieć powinien o wyborach?

**O głosowaniu.** Głosowanie odbywa się w lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej. Głosowanie rozpoczyna się o godz. 9-ej rano i trwa bez przerwy do godziny 9-ej wieczór.

Głosowanie do Sejmu odbędzie się w niedzielę dnia 16 listopada, do Senatu w niedzielę dnia 23 listopada.

Od chwili rozpoczęcia głosowania, aż do ukończenia go w lokalu wyborczym muszą być bez przerwy conajmniej przewodniczący i dwaj członkowie Komisji Wyborczej, względnie ich zastępcy. Wstęp do lokalu wyborczego mają tylko wyborcy i mężowie zaufania, zgłoszeni przez pełnomocników list kandydatów.

W lokalu wyborczym, w izbie do głosowania stoi stół, na którym znajduje się urna wyborcza. Mężowie zaufania winni ją dobrze zbadać przed rozpoczęciem głosowania, potem urnę zamyka się, a otworzyć ją wolno dopiero po zakończeniu głosowania.

Przy stole zasiadają przewodniczący i conajmniej dwaj członkowie komisji, lub ich zastępcy. Gdyby z jakiegoś powodu nie przyszedł żaden członek komisji, ani zastępca, albo gdyby tylko był jeden, wtedy przewodniczący powołuje w ich miejsce kogośkolwiek z pośród obecnych piśmiennych wyborców.

Przy stole zasiadają także mężowie zaufania.  
**Kartka do głosowania.** Głosuje się za pomocą kartki, na której jest wypisany lub wydrukowany numer listy, na którą wyborca głosuje. Jeszcze raz przypominamy, że kartka musi być koloru białego, a na niej ma być wypisany lub wydrukowany słowem lub cyfrą (ale lepiej cyfrą) tylko numer listy. Poza numerem nie powinno być na kartce nic wię-

cej napisane, żadnych kropek, żadnych znaków, żadnych dopisków, bo inaczej głos jest nieważny. Nieważny też jest głos, jeżeli kartka jest kolorowa, np. czerwona, zielona, niebieska i t. d.

**Koperty do głosowania.** Kartkę do głosowania każdy przynosi ze sobą do lokalu wyborczego. W lokalu wyborczym wyborca otrzyma kopertę, do której włoży kartkę. Po włożeniu kartki do koperty wrzuca się ją do urny. Kopertę otrzymuje każdy wyborca w lokalu wyborczym. Koperta winna być ostemplowana pieczętką Komisji Wyborczej Okręgowej. Wszystkie koperty muszą być jednakowe i nie mogą zawierać poza pieczętką żadnych napisów, żadnych znaków. Jeżeliby koperta była nieostemplowana lub miała jakiś znak, jakiś napis, głos będzie nieważny.

**Jak się odbywa głosowanie?** Po wejściu do izby, lokalu Komisji Wyborczej Obwodowej, wyborca zbliża się do stołu, przy którym siedzi komisja i mówi swoje nazwisko, imię i adres. Jeden z członków komisji wyszukuje go w spisie wyborców, a gdy się okaże, że jest wyborcą, otrzymuje kopertę.

Do tej koperty ostemplowanej wyborca wkłada przyniesioną ze sobą kartkę wyborczą, koperty nie zakleja i oddaje ją przewodniczącemu.

Przewodniczący nie ma prawa zaglądać do koperty tylko w oczach wyborcy wrzuca ją do urny.

Członkowie Komisji zapisują, że taki a taki wyborca już głos oddał. Gdyby któryś z członków komisji, lub mąż zaufania miał wątpliwość, czy wyborca jest tym za którego się podaje, winien to powiedzieć przed oddaniem głosu przez tego wyborcę. Wtedy przewodniczący może zażądać legitymacji, karty tożsamości, albo zaświadczenia dwóch osób, znanych Komisji, które potwierdzą tożsamość głosującego. Jeśli komisja uzna dowód za wystarczający, wyborca oddaje głos, jeśli nie—wyborca nie ma prawa głosować.

**Czy wolno przerwać głosowanie?** Głosowania przerwać nie wolno. Odbywać się ono musi bez przerwy od 9-jej rano do 9-jej wieczór. Gdyby powstała jakaś nieprzewidziana przeszkoda np. pożar i t. p. w takim razie urnę wyborczą należy opieczętować, a dalsze głosowanie naznacza się w innym miejscu tego samego dnia, lub na następny dzień. Po takiej przymusowej przerwie Komisja winna zbadać urnę, spisać protokół, czy pieczęcie nie były naruszone.

**Zamknięcie głosowania.** O godzinie 9-jej wieczór przewodniczący zamyka lokal wyborczy. Ci, którzy jeszcze znajdują się w izbie, mogą głosy swe oddać, innych już nie wpuszcza się.

Przypominamy, że wyborcy nie powinni ociągać się z oddaniem głosu do ostatniej godziny. Robi się przez to niepotrzebny tłok, nieporządek, a można też być pozbawionym prawa głosu, gdy w ostatniej chwili będzie zbyt wielu głosowało i nie zdążą oddać wszyscy głosów do godz. 9 wieczorem.

## Z PRZESZŁOŚCI.

Moskiewski rząd carski, do walki z opozycją rządową, zorganizował w roku 1905 t. zw. „czarną sotnię” która pod opieką policji bezkarnie urządziła pogromy. Z kadrów tej czarnej sotni powstała t. zw. „czerwona gwardja” bolszewizmu, która w potokach krwi zmiotła rząd carski i pograżyła Rosję na dno nędzy i upadku.

Nemezis dziejowa się mści.

## Też „Humoreski”.

Przechodząc niedawno ulicą Podrzeczną w stronę tak zwanego „Przyryнку” spotkałem chłopaka, który biegł i darł się na całe gardło wykrzykując:

— Aj, Waj! Awaj Nasz Lajbuś wi-igrał procesul...

Nie pojmując dlaczego tak się drze i nie zastanawiając się nad tem, poszedłem sobie dalej. Skręcam wulicę Bielawską, a tam... pożar, czy inne nieszczęście: ciżba „ludu wybranego” — drze się w niebogłoso... Zatrzymałem się ale słyszę tylko: — aj, waj! ura! awaj — awaj!... i pozatem nic więcej nie mogłem zrozumieć. Początkowo zamierzałem zwrócić się do... policji prosić o interwencję, lub dzwonić na alarm — by wezwać Straż Ogniową, gdy w tem z pośród tłumu wyłonił się jeden ze znajomych mi kupców z ulicy Zduńskiej — więc ja do niego — Panie co się tu dzieje? Zamordowali kogo, czy się pali? Pan Kupiec pociągnął mnie wówczas na stronę i zadowolony tak mi tłumaczy:

— Prosi Pana, na tego domu naślo błogoślawieństwa, tu zije, jak Pan widzi nasz Lajbuś, co Pan wi ón jest od Sądu, to ón mieć potrzebował sobie takiego procesu od Magistratu, bo óni to jest Magistratu pozwolili sobie zaskarżować od nasich Pana Doktorzia, co Pan wi — ón siedzi na ulicy Marszałka i że ón to jest Pan Doktorzia nie zapłaciował rachunku — a ón, widzi Pan zapłaciował i Lajbuś jemu procesu wi-igrai, a Magistratu przeigraly — i dla tego tu takie radoście... awaj, aj waj!

Po tych wynurzeniach podziękowałem uprzejmie swemu informatorowi za laskawie udzielone mi wyjaśnienia i poszedłem dalej uspokojony, że przecież Łowicz ominęła katastrofa samochodowa, czy inne nieszczęście.

Jednakże wyjaśnienia te nie zadowolnily mnie. Udałem się do źródła i zapytuje — Co to za proces był? I otrzymuje wyjaśnienie następujące:

Jak wszystkim wiadomo, Elektrownia jest uprawniona do przerywania prądu elektrycznego każdemu z odbiorców, który niezapłaci należności za zużycie energii elektrycznej w terminie — zwykle za miesiąc ubiegły. Otóż w swoim czasie niejaki Pan Y nie zapłacił Elektrowni należności w terminie. Oddział Techniczny Elektrowni obowiązany był dopływ energii do mieszkania pana Y-ka przerwać, lecz tego obowiązku nie wykonał. Rachuba Elektrowni nie wiedząc że Oddział Techniczny zaniedbał swego obowiązku, w następnym miesiącu doliczyła do rachunku Pana Y-ka zł. 2,50 za wyłączenie światła. Oczywiście Pan Y tego rachunku nie aprobował. Sprawa miała rozstrzygnąć się w Sądzie.

Niedługo przed rozprawą sądową, mój informator jak mnie objaśnił, zakomunikował osobiście w obecności obrońcy Pana K, Panu obrońcy, który z ramienia Pana Y-ka ten proces prowadził, że Magistrat na rozprawę sądową nie stanie, gdyż trzyma się tej zasady i słusznej, że jeżeli Elektrownia czynności nie wykonała nie powinna była żądać opłaty za wyłączenie.

Z powyższego każdy laik zrozumie, że jeżeli skarżący na rozprawę nie stanie sprawa tem samem zostaje umorzona. Tak się też i stało.

I w taki to sposób „mój Lajbuś” wi-igrał procesul!

Cóż, kiedy nie zadowolnily się korzystnym dla jego klienta wynikiem sądowym, potrzebował „ón” sobie napisać „Humoreski”, ażeby wszyscy wiedzieli jakiego to „ón procesu wi-igrai a Magistratu przeigralo”.

A przy tej okazji, ponieważ Redakcja „Łowiczana” nic za to nie bierze, czego „ón” tam jeszcze nie dopisał?

Obraża się na Rzeczpospolitą Polską, (która dała mu przytułek) że płaci 10<sup>0</sup>/<sub>0</sub>-wy dodatek do po-



datków państwowych — (chyba tylko od opłat stemplowych i to pieniędzmi swoich klientów).

Urąga na bezrobotnych, chociaż na procesach tych bezrobotnych, wytaczanych przeciwko pracodawcom źle nie wychodzi.

Gniewa się, że sieć elektryczna w Łowiczu nie jest określona... jedwabiem, tylko świecą gole miedziane druty.

Oburza się, że Elektrownia Miejska pobudowana jest na krańcu miasta, chciałby ją widocznie widzieć na Rynku im. Kościuszki. Aż strach pomyśleć co na to powie Sochaczew, kiedy zorientuje się, że Elektrownia Łowicka jest odległa od Sochaczewa o 25 kilometrów. Aj, waj! Jak ten Magistrat Łowicki dokucza swym obywatelom. — Coś podobnego może być tylko w Łowiczu!

Słyszałem kiedyś w Sądzie jego przemówienie w tych słowach (dokładnie) „Proszę Sądu, coś podobnego może się dziać tylko w tym Łowiczu...” Szkoda, że ktoś nie odpowiedział mu wówczas jego własnymi słowami: — Istotnie, coś podobnego może być tolerowane tylko w tem cichem, pobożnym Łowiczu, bo w innym mieście takiego, który szydzi ze swego miasta wnet wyrzuciliby precz za rogatki miasta.

Nie zapomniał przy tej okazji tanim kosztem opublikować, że już posiada ośmiolampowy aparat radiowy.

Czytając „Humoreski Abonenta” przyszła mi na myśl bajka Kryłowa, według której: Mośka ujrzawszy słoniu zaczęła nań szczebrać, a inne pieski widząc to opowiadają między sobą: aj, aj jaka ta Mośka jest silna bo... szczebra na słoniu...

Myślę, że Kryłow na zamówienie Magistratu tę bajkę napisał dla „Abonenta”, od Humoresek”.

*Wuzet.*

## Kronika miejscowa.

### Kalendarzyk

† *Piątek* Nikandra i Karyny M. m.  
*Sobota* Gotfryda i Maura B. W.  
*Niedziela* Teodora i Oresta M. m.  
*Poniedziałek* Andrzeja z Awelinu W.  
*Wtorek* Marcina B. W.  
*Sroda* Marcina P. M.  
*Czwartek* Stanisława Kostki

Wschód słońca 6.41. Zachód 16.0.

— **Dnia 10 listopada** o godz. 8 min. 30 w kościele Popijarskim odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne za uczniów tutejszych szkół średnich, poległych w walkach o Niepodległość Państwa Polskiego.

— **Zaduszki.** Tradycyjne święta zmarłych odbyły się w Łowiczu przy względnej pogodzie. Począwszy od soboty tłumy ludzi z wieńcami odwiedzały obydwa cmentarze. W niedzielę odbyła się doroczna procesja na cmentarz Kolegiacki, zaś w poniedziałek, jako w dzień zaduszny zajaśniały tysiące świateł zarówno na cmentarzu „Emaus” jak i na Kolegiackim. Wiele grobów walących się zostało przyprowadzonych do porządku, lecz zostało jeszcze wiele zrujnowanych, o których krewni zapomnieli lub też powymierali i niema kto nad opuszczonymi mogiłami roztoczyć opieki.

Od pewnego czasu ujawniono na cmentarzu Kolegiackim kradzież wieńców metalowych, aż narazie zauważono młodą dziewczynę, która wynosiła wieńce z cmentarza i sprzedawała je paserce, zdaje się że policja ma już w ręku nici tej sprawy.

— **„Młody las”.** Uczniowie Szkoły Handlowej w Łowiczu z okazji 25-lecia walki o szkołę polską odegrali znakomitą sztukę 4-aktową J. A. Herza p. t. „Młody las”. Sztuka odegrana została znakomicie. Jakkolwiek sceny zbiorowe w teatrach amatorskich zwykle idą powoli—tu przeciwnie akcja szła szybko bez zatrzymywania, typy uczniów rozmaitych temperamentów pochwycone były z życia. Nauczyciele rosyjscy również robili wrażenie, iż są żywcem przeniesieni z przed ćwierć wiecza. Pomimo, iż sceny zbiorowe nadawały się do szarży przez młodych adeptów sztuki, to jednak sceny te utrzymane zostały w tonie umiarkowanym i robiły naturalne wrażenie. Publiczność do końca wysłuchała sztuki z niesłabnącym zainteresowaniem, nagradzając wykonawców długo nie milknącymi oklaskami.

Prolog obrazujący genezę walki o szkołę polską wypowiedział profesor szkoły handlowej.

W antraktach grała orkiestra wojskowa 10 pp. również zbierając huczne oklaski za świetne wykonanie numerów muzycznych.

### Kronika Policyjna.

W nocy z dnia 28 na 29/X rb. na zabawie weselnej w Lipnicach gminy Jeziorko Kuś Ludwik, lat 26, mieszkaniec tejże wsi został uderzony ostrym narzędziem w plecy wskutek czego odniósł ciężkie uszkodzenie ciała. Sprawcy Józef i Antoni Jabłońscy, zam. we wsi Lipnice, przekazani zostali władzom sądowym.

W dniu 29/X-1930 r. o godz. 17 tej we wsi Kaper gm. Lyszkowice, na szkodę Pulkowskiego Antoniego spalił się dom i sprzęta domowe, wartości 2700 zł. Przyczyna pożaru wadliwa budowa przewodów kominowych.

W dniu 30/X rb. nieznani sprawcy włamali się do sklepu Winera przy ulicy Koziej Nr. 1 w Łowiczu, skąd skradli manufaktury i wyrobów tytoniowych na sumę 5000 zł. Dochodzenie w toku.

W dniu 2-XI rb. o godz. 11-ej, we wsi Małszyce, w oborze Łyczkowskiego Franciszka popełnił samobójstwo przez powieszenie się na pasku wędrowny młynarz Konstanty Kapeliński, stały mieszkaniec m. Kalisza, bez określonego miejsca zamieszkania. Dochodzenie prowadzi się.

### Ofiary.

**Na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi”.**

Grzybowski Edward 5 zł. Nowakowski Edward 5 zł.

Otrzymane do mej dyspozycji w dniu imienin od pracowników drukarni zł. 10,50 wraz z dodaniem zł. 4,50 przeznaczam na łódź podwodną.

*Karol Rybacki.*

**Na cele Związku Stronnictwa Narodowego.**

Wiśniewski Jan 20 zł., Bezimiennie 3 zł., Rószkiewicz Tadeusz 10 zł.

## Drukarnia K. Rybackiego w Łowiczu

Przyjmuje zamówienia na pieczątki kauczukowe, metalowe, monogramy złote i srebrne, żetony, tabliczki metalowe na drzwi, szyldziki emaljowane, numery metalowe i reparacja takowych, sztance stalowe do wybijania numerów i t. p. przedmioty wchodzące w zakres grawerstwa metalowego.

## Hodowla konia roboczego i artyleryjskiego.

Polska, jako kraj rolniczy potrzebuje dla prowadzenia gospodarstwa wielkich ilości koni pociągowych. Prócz tego powinna pokrywać u siebie zapotrzebowanie koni do użytku wojska w czasie pokoju i mieć duży zapas odpowiednich koni na potrzeby mobilizacyjne w wypadku wojny.

Kraj nasz znajduje się w położeniu, które wymaga ciągłej czujności przygotowania do obrony całości państwa. Nie mając granic naturalnych jak góry i błota, nie mając jeszcze dostatecznej sieci dróg bitych i kolejowych, musimy nieustannie pamiętać o tem, że koń jest u nas potrzebny tak dla celów gospodarczych jak i wojennych, że konia nie zastąpi motor ani w gospodarstwie, szczególnie w mniejszym, ani w wojsku.

Wszystko zatem wskazuje, że Polska musi mieć konie własne, a nie sprowadzone z zagranicy, musi mieć konie dobre, silne, wytrzymałe do pracy na roli i transportowania i zdadne do służby w wojsku. Wojsko potrzebuje już w czasie pokojowym dużych ilości koni, podczas wojny będzie ich potrzebować znacznie więcej.

Konie wojskowe dzielą się na dwa rodzaje: a) wierzchowe i b) pociągowe. Konie pociągowe dzielą się znów na artyleryjskie lekkie, artyleryjskie ciężkie i taborowe.

Dotychczas dostawcami koni wierzchowych są przeważnie hodowcy większej własności, którzy mają możność wyhodowania konia lżejszego, rasowego, pochodzącego od lepszych, rasowych matek i po ogierkach wysokiej, lub pełnej krwi angielskiej.

Mniejsze gospodarstwo nie we wszystkich częściach naszego państwa może się zająć hodowlą koni rasowych, zdatnych pod siodło wojskowe. Konia wierzchowego wyhodować trudno, trzeba mieć odpowiednie środki, t. j. matki, pastwiska i pieniądze.

Natomiast w małych gospodarstwach może się udawać hodowla konia pociągowego, roboczego, tak lżejszego jak i cięższego. Koń taki jednakowo się nadaje do potrzeb wojska, jak i dla własnego użytku na roli.

Konie pociągowe dzielą się na trzy rodzaje: 1) „pośpieszno-robocze”, to jest konie silne, dość rosłe, ale niezbyt ciężkie, mogące klusować z ciężarem, koni takich potrzebuje wojsko do artylerji konnej i polowej, potrzebuje ich rolnik i miasto; 2) konie „powolne-robocze”, czyli tak zwane „stępaki”. Są to konie ciężkie, dużego wzrostu i masy, bardzo silne, chodzące przeważnie stępa. Ten rodzaj koni nadaje się w wojsku do artylerji ciężkiej, na roli na glebę cięższą, gliniastą i w miastach — do wielkich ciężarów; 3) konie robocze wiejskie, lżejsze, niewielkiego wzrostu, suche, wytrzymałe w pracy, nadające się do robót na roli lekkiej w małych gospodarstwach, oraz do użytku wojska jako konie taborowe (do podwód).

Poza potrzebami wewnętrznymi, zawsze można mieć zbyt na konia zagranicę, pod warunkiem, że koń nasz będzie odpowiadał zwykłym wymaganiom. Jak wiadomo, w ostatnich czasach we wszystkich krajach ogromnie rozwinęła się technika, pojawiły się olbrzymie ilości samochodów osobowych i ciężarowych oraz traktorów, które w znacznym stopniu wyparły konia, jako siłę pociągową. Niedawno jeszcze zdawało się, że koń stracił swe znaczenie, jako żywy motor, tak w gospodarstwie rolnem, jak w przemyśle i w wojsku. Okazało się jednak, że motor martwy jest w wielu wypadkach dużo droższy od konia i obecnie w całym świecie widzimy że koń wra-

ca do tych praw, jakie miał dawniej. Zagranicą wprowadza konia w gospodarstwach rolnych, nawet wielkich. Koń znów wrócił na swoje miejsce u wozu ciężarowego w miastach, a ilość koni w armjach nawet się powiększa.

Jeżeli zatem koń okazał swoją wartość w gospodarstwie większem i w przemyśle to tem więcej nie go nie zastąpi w gospodarstwie mniejszem. Jeżeli we wszystkich krajach zagranicą ilość koni po wojnie światowej jest większa, niż była przed wojną, to leży przed nami możliwość wyhodowania takiej ilości koni, która po pokryciu zapotrzebowania wewnętrznego da jeszcze nadwyżkę do korzystnej sprzedaży zagranicę. Hodowla koni, jeżeli jest prowadzona racjonalnie, jeżeli produkuje konie dobre — zawsze się opłaca.

Dobry koń zawsze jest poszukiwany i znajdzie nabywcę, jeżeli nie w kraju, to zagranicą. Dowodem tego jest np. takie małe państwo jak Belgja, która najwięcej może ucierpiała podczas wojny światowej. Belgja produkowała przed wojną ogromne masy koni i nie zważając na zniszczenie hodowli swej przez wojnę i najazd Niemców, znów się z upadku dźwignęła i obecnie sprzedaje rocznie około 35.000 sztuk koni do Niemiec i Ameryki.

Hodowla koni nie jest jednak rzeczą łatwą. Wymaga ona zrozumienia rzeczy i zamiłowania. Hodowla wtedy będzie racjonalna i wyprodukuje konie dobre, jeśli weźmiemy pod uwagę następujące 4 warunki: 1) dobór odpowiednich matek, 2) dobór ogierów, 3) wychów źrebiąt, 4) wybór kierunku hodowli.

Od rozumnego i ścisłego przestrzegania tych warunków zależy, czy na hodowli wyjdziemy dobrze i otrzymamy w końcu zyski. Nie trzymając się racjonalnych zasad w hodowli, możemy być zgóry przekonania, że nie osiągniemy żadnych korzyści, a narazimy się na straty.

*J. Chodowiecki.*

Poradn. Gosp.  
c. d. n.

## Komunikat.

### O zjednoczenie wysiłków.

Na ostatnie wystąpienie niemieckie społeczeństwo zareagowało jednomyślnym czynnym protestem: wzmoczoną ofiarnością na budowę floty morskiej, najlepszej gwarantki polskiego stanu posiadania na Bałtyku.

Niestety, we wszelkich w tym kierunku szlachetnych usiłowaniach brak jednolitego koordynującego planu działania.

Próby zbierania funduszy na budowę okrętów podejmuje na własną rękę — mimo wielokrotnych apelów prasy i niektórych organizacji społecznych, — cały szereg stowarzyszeń i komitetów.

I tak: Liga Morska i Rzeczna organizuje loteryję fantową na budowę floty, niektóre zaś jej oddziały przeprowadzają zbiórki na budowę łodzi podwodnej. Okręg Poleski Ligi zbiera składki na jacht dla przysposobienia wojsk. morsk. Związ. Okr. Kres. Zach. organizuje „Tydzień Pomorza” na zakupno hydroplanów. Komitet Inwalidów Łódzkich — na łódź podwodną. Komitet budowy łodzi podwodnej im. Marsz. Piłsudskiego zbiera na ten cel ofiary już od r. 1927.

Tak nieskoordynowana akcja wprowadza chaos i dezorientuje społeczeństwo. Taki stan rzeczy nadal trwać nie może.

Pozatem chodzi o wyniki tych akcji. Czyż każda z wymienionych organizacji będzie w stanie za naszych czasów ofiarować Państwu użyteczną jednostkę morską? Inicjatorzy zapominają, że przeciętny



statek handlowy kosztuje 2 miliony zł., a łódź podwodna 9 milionów.

A przecież sprawa ta jest już przesądzona i ustawowo uregulowana:

Istnieje instytucja, mająca na celu skoordynowanie wszelkich w tym kierunku usiłowań społeczeństwa, oraz zbiórkę na budowę floty morskiej tak wojennej, jak i handlowej. Instytucją tą jest *Komitet Floty Narodowej*, utworzony Ustawą z dnia 16 lutego 1927 r. (Centrala — Warszawa, Elektoralna 2, P. K. O. Nr. 30) z Komitetami Wojewódzkimi, Powiatowymi i Kołami lokalnymi. Ze wszystkich, o podobnym celu, organizacji jedynie tylko Komitet Floty Narodowej może się poszczycić realnym wynikiem swej działalności: dał Państwu w r. b. wspaniałe statek szkolny „Dar Pomorza”.

W tym więc Komitecie, jako Instytucji do tego powołanej, winny być zjednoczone wszelkie w tym kierunku wysiłki obywateli dobrej woli i do niej kierowane wszelkie na ten cel wkładki.

Sekretarz Generalny Kom. Fl. Nar.  
*Gen. M. Zaruski.*

## Komunikat.

**Komitet Floty Narodowej** otrzymał oficjalne zawiadomienie, że Ogólne Zgromadzenie połączonych Wydziałów Sądu Apelacyjnego w Warszawie jednogłośnie uchwaliło — na wniosek Prezesa Sądu Apelacyjnego P. F. Dutkiewicza — „opodatkować wszystkich sędziów i prokuratora Sądu Apelacyjnego składką miesięczną w wysokości 4 zł. każdego, na budowę polskiego statku wojennego, jako odpowiedź na mowę Treviranusa”.

Jak wiadomo na podobny cel, bo na budowę łodzi podwodnej „Temida” opodatkowali się wszyscy pracownicy Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Komitet Floty Narodowej prosi przy sposobności o umieszczenie — przy przekazywaniu wkładek na Konto Komitetu w P. K. O. Nr. 30 — wyraźnej adnotacji, na jaki rachunek dana kwota ma być księgowana.

Każda wpłata będzie oczywiście, kwitowana, ponadto stan rachunku podawany będzie periodycznie do publicznej wiadomości.

Sekretarz Generalny Kom. Fl. Nar.  
*Gen. M. Zaruski.*

## Humor i Satyra.

### Na co głosować?

— Na co będziecie głosowali — Mateusie? — zapytał sąsiad z Jastrzębi.

— Ja? głosował będę na jedynekę.

— A wy, Jakubie?

— Na siódemkę.

— I to nie para i to nie para — wtrącił sąsiad z Pilaszkowa, — ja bym wam doredzał krakowskim targiem — na połowę.

— Jakże to?

— Ano, jeden a siedem, to je osiem, przeciąć na połowę — będzie cztery i nikomu nie będzie zdrość i będzie do pary.

— A wita co? — Szymon ma recht, będzie po sprawiedliwości i bez obrazy boskiej — głosujwa na 4.

### Towarzysze.

Po zebraniu Stowarzyszenia dozorców domowych na którym przewodniczył prezes, miejscowy inteligent, niektórzy z członków wstąpili do „Polonji” na większego z kroplami. Jeden z przybyłych uj-

rzawszy siedzącego przy stoliku prezesa, podszedł do niego i klepiąc go po ramieniu — rzekł:

— Towarzyszu! — mam życzenie napić się z wami wódki.

Prezes nasadziwszy monokl i zmierzwiwszy śmiałka od stóp do głowy — odrzekł:

— Towarzyszami jesteśmy tam, w związku, tu zaś musimy zwracać uwagę na nasze stanowisko społeczne — i wyszedł z godnością do następnej sali.

Pomiędzy towarzyszami nastąpiła konsternacja.

## Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 24 listopada 1930 r. od godz. 10 z rana w Łowiczu na przedm. Kostka przy ul. Rażwieckiej na parceli budowlanej Nr. 46 odbędzie się licytacja ruchomości, należącej do Marii Królikowskiej składających się z domu pobudowanego na cudzym gruncie — na rozbiórkę oszacowanych na zł. 10 000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

## Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 10 listopada 1930 r. od godz. 10 z rana w Łowiczu przy ulicy Rynek Kilińskiego Nr. 22 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Goldy-Lai Wajnsztok składających się z urządzenia młyna oszacowanych na zł. 1000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

## Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 19 listopada 1930 r. od godz. 10 z rana w maj. Sobota gminy Bielawy odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Wiktora Przegalińskiego składających się z 40 metrów pszenicy oszacowanych na zł. 250.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

## Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 17 listopada 1930 r. od godz. 10 z rana w Łowiczu, przy ul. szosa Piotrkowska 23 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jana Wiśniewskiego składających się z umeblowania oszacowanych na zł. 600.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

## KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 8 listopada pocz. o godz. 7 i 9 w.  
 W niedzielę dnia 9 listopada pocz. o godz. 5 i 7 w.  
 (trzeciego przedstawienia nie będzie)  
 W poniedziałek dn. 10 listopada pocz. o g. 7.30 w.  
 (jedno przedstawienie)

Łzy matek... Groby młodości... Pogrzebane nadzieje...  
 to Wojna w najpotężniejszym dramacie ludzkości

p. t.

## OSTATNI SYN

W rolach głównych niezrównana tragiczka  
 MARGARETA MANN, czarująca June Collyer,  
 CHARLES MORTON i Jamer Holl.  
 Nad program farsa.

Następny program: „Kobieta, która Cię nigdy nie zapomni“  
 z Iwanem Petrowiczem w roli głównej.

UWAGA: W niedzielę odbędą się tylko dwa przed-  
 stawienia. W każdy poniedziałek jedno  
 przedstawienie o godz. 7.30.

## KINO-TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Piątek dn. 7 listopada pocz. o godz. 7 i 9.30 w.  
 Sobota dn. 8 listopada pocz. o godz. 7 i 9.30 wiecz.  
 Niedziela dn. 9 listopada pocz. o g. 4.30, 7 i 9.30 w.  
 Poniedziałek dn. 10 listopada pocz. o godz. 7.30 w.

2 serje razem. 18 aktów.

Nawięzszy szlagier sezonu według głośniejszej sztuki Ja-  
 rosława Hasseka grany obecnie z wielkim powodze-  
 niem w Teatrze Polskim w Warszawie

## SZWEIK

(Przygody dzielnego wojaka Szweika).

W roli głównej słynny komik KAROL NOLL.

I-a Serja: „Dzielny wojak z Pragi“ 9 aktów.

II-a Serja: „Wojak Szczapa w niewoli rosyjskiej i na  
 carskim balu“ 9 aktów.

Wolne bilety na ten film nieważne. Wszystkie dzie-  
 ci placą bez względu na wiek. Następny program:  
 „INTRYGANT“ z Janingsem Emilem.

## Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi.

Przyjmuje tylko w niedziele od 11—12.

i w czwartki g. 5½—6½. Zduńska 27.

W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwart-  
 ków od 6—7. 3—2 Piękną 16-b.

W Borówku koło Bielaw sprzedaje się

# LAS

Dla gospodarzy rolnych po cenie niższej.  
 Sosny z pieńkami i gałęziami zdatne na rygle,  
 opaski, krokwie, belki, żerdzie iłaty. 4—4

Kedaktor i wydawca Edward Nowakowski.

## Motor

15 konny na gaz ssany wraz  
 z gazownią do sprzedania.

Blizsza wiadomość w redakcji  
 „Łowiczana“ w Łowiczu.

3—3

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewi-  
 ru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka  
 Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art.  
 Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 13 listopada 1930 r.  
 od godz. 10 z rana we wsi Wrzeczeko gm. Łyszkow-  
 ice odbędzie się licytacja ruchomości, należących  
 do Franciszka Anyszki składających się z inwentar-  
 za żywego i martwego oszacowanych na zł. 845

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane  
 być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewi-  
 ru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka  
 Józefa Piłsudskiego № 18, na zasadzie 1030 art.  
 Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 19 listopada 1930 r.  
 od godz. 10 z rana w maj. Sobota gm. Bielawy od-  
 będzie się licytacja ruchomości, należących do Wik-  
 tora Przeglasińskiego składających się z inwentarza  
 żywego, oszacowanych na zł. 1.200.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane  
 być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

## KOŁDRY

puchowe, watowe przyjmują do roboty  
 Zduńska 39 m. 4, obok apteki. 3—5.

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewi-  
 ru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka  
 Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art.  
 Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 26 listopada 1930 r.  
 od godz. 10 z rana we wsi Waliszew gm. Bielawy od-  
 będzie się licytacja ruchomości, należących do  
 Franciszki Charązka składających się ze zboża, siana  
 i inwentarza żywego oszacowanych na zł. 850.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane  
 być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewi-  
 ru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka  
 Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art.  
 Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 13 listopada 1930 r.  
 od godz. 10 z rana we wsi Piłszków gminy Dąbkow-  
 ice odbędzie się licytacja ruchomości, należących  
 do Teofila i Apolonii małż. Kaźmierskich, składają-  
 cych się z inwentarza żywego, oszacowanych na  
 zł. 1000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane  
 być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.